

wziąłem dymisję i w roku 1815, już jako cywilny, przebywałem w Warszawie, gdy dnia jednego przyszedł do mego mieszkania jakiś nieznajomy. «Kolego — powiedział — od początku zawodu wojskowego służyłem z twoim bratem w jednym pułku. Złączeni szczerą przyjaźnią, wesołe chwile, trudy obozowe i krwawe boje dzieliliśmy wspólnie, a kiedy w nieszczęśliwej bitwie pod Berezyną ugodziła go śmiertelnie kula wroga, uniosłem go w krwi zbroczonego z placu boju. Na chwilę odzyskał przytomność, a podając mi zimną dłoń, rzekł słabym głosem: „Żegnaj Cię, kochany przyjacielu! Za chwilę żyć przestanę, wykop mi dół i pochowaj w tym mundurze, który niedawno z rozkoszą i chlubą włożyłem w obronę mojej Ojczyzny. A ten oto zegarek oddaj mojemu bratu na pamiątkę.” Przyrzekłem święcie wykonać ostatnią wolę konającego kolegi, lecz on moich słów już nie słyszał. Ze zbolowanym sercem wypełniłem następnie pierwsze jego żądanie; drugie wszakże trudniej było uskutecznić, gdyż wzięty do niewoli dwa dni po tej krwawej przeprawie, odarty przez kozactwo, szedłem z wielu nieszczęśliwymi w góry kaukaskie, pocieszając się tą jedyną myślą, że straciwszy wszystko, przynajmniej ten zegarek mogłem przed ich chciwością ułaić. Przebyłem dwa lata ciężkiej niewoli i nieraz, przyciśniony okropną nędzą, chciałem go spieniężyć. Lecz słowo dane konającemu koledze zawsze mnie od tego powstrzymywało. Powróciwszy przed kilku tygodniami na łono rodziny, dowiadywałem się skwapliwie o ciebie, a dziś, znalazłszy, uiszczam się z danego przyrzeczenia i śmiało rzec mogę, że to jest jedna ze smutnych, lecz razem najprzyjemniejszych chwil życia mego.»

Uściskałem serdecznie jego dłoń, nie mając słów do wyrażenia uczuć mej duszy. Zachowałem tę drogą pamiątkę i oddam ją z czasem memu synowi, aby mu ta wiecznie przypominała, że prawy Polak zawsze słowa dotrzymać powinien.»

Tyle Stanisław. A Helena Hempel zanotowała: „Zegarek ten przechowuje się u jednego z potomków Stanisława.” Dalsze jego losy są nieznane. Na rodzinnym tableau zamiast reprodukcji portretu jest smutkiem przejmujący obrazek — symboliczna płyta grobowa wśród bezkresnych śniegów i lasów z napisem: „Józef Hempel Kap. 16. pułku piechoty” i wierszem:

Poległ nad Berezyną żołnierz, jakich mało.
Kula pierś mu przeszła, padł okryty chwałą.

Jedyna po nim pamiątka, przechowywana w Bibliotece Narodowej w Warszawie, to dwa patenty oficerskie z 1811 roku zawierające nominacje na podporucznika, a drugi na porucznika „klasy drugiej” w 16. pułku piechoty „Woysk Polskich Xięstwa Warszawskiego” z własnoręcznym podpisem: „Józef Xiążę Poniatowski”. Kopie obu patentów Kazimierz Hempel, były uczeń gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, przekazał w dniu święta tego gimnazjum — 19 października, w rocznicę bohaterskiej śmierci księcia Józefa — do jego muzeum.

Śmierć Józefa Tadeusza jest symbolem niedoli polskiego żołnierza w armii Napoleona. Niejednokrotnie traktował on w sposób uprzywilejowany wojsko francuskie i swoją gwardię w porównaniu z wojskami polskimi Księstwa Warszawskiego. Marian Brandys wspomina w swoich książkach, że pośród wojsk Księstwa często objawiało się rozgoryczenie z powodu uprzywilejowania gwardii Cesarza, traktowanej jako wojsko francuskie. Pod Berezyną, kazał szwoleżerom gwardii przejść bezpiecznie przez most, a do jego obrony rzucił polskie wojsko, między innymi 16. pułk piechoty. To samo powtórzyło się w odwrocie spod Lipska i stało się przyczyną śmierci księcia Józefa.

8. Linia Antoniego (1794—1860), działacza rolniczego

Antoni, syn Joachima Rocha i Zuzanny z Hoffmanów, urodził się w niezwykłych okolicznościach, bo w lasach między Janowcem a Biłgorajem, gdy jego matka uchodziła do Sieniawy, chroniąc się w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej przed kozakami, zagrażającymi rezydencji książąt Czartoryskich w Puławach. Kształcił się w Korpusie Kadetów w Warszawie i jeszcze jako kadet artylerii brał udział w bitwie pod Raszynem. Ze względu na słabe zdrowie nie poszedł śladem starszych braci, co oszczędziło mu trudów kampanii rosyjskiej. W roku 1817 mianowano go porucznikiem. Pracował w intendenturze wojskowej, w której wyróżniał się zdolnościami organizacyjnymi.

W roku 1816 Antoni Hempel ożenił się z Anielą Skorupką, pochodzącą ze znanej lubelskiej rodziny. Rodzina ta w roku 1825 wystąpiła do senatu Królestwa Kongresowego o uznanie

starego szlacheństwa na podstawie między innymi akt wołyńskich z roku 1673 (*Polnische Adel von Emilian Żernicki-Szeliga*, 2 Buch, Verlag J. Grand, Hamburg). Rodzinę tę wymienia także *Herbarz polski* K. Niesieckiego (Lipsk 1841, t. VIII).

O życiu Antoniego zachowało się bardzo niewiele danych. Wiadomo, że przez czas dłuższy pełnił obowiązki prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. Zważywszy na znaczenie tej instytucji w życiu gospodarczym Królestwa Polskiego, może to świadczyć o kredycie zaufania i szacunku, jakim musiał się cieszyć wśród współziemian.

Poza tym Antoni zajmował się gospodarowaniem w majątku posagowym żony — Skorczyce, w powiecie janowskim. Stąd też wywodzi się tak zwana linia skorczycka, której jedyni potomkowie żyją do dzisiaj w Australii. Jak wynika z pamiętników Marii ze Świdów Stanisławowej Hemplowej (żony wnuka Antoniego). Antoni nie prowadził bardzo ożywionego życia towarzyskiego. „Był sobiepanem — pisze ona — i nie chciał bywać w domach mających aspiracje towarzyskie i stosunki arystokratyczne. Było to zresztą — dodaje — cechą rodzinną.”

Po śmierci pierwszej żony Antoni ożenił się powtórnie z wdową, panią Wolanowską. On i obie jego żony pochowani są w parafii Popkowiec koło Skorczyc. Na wspomnianym tableau taki jest napis koło jego podobizny:

Już jako młodzian walczył pod Raszynem.
Został do zgonu wiernym Polski synem.

Od Antoniego Hempla wywodzi się mniej rozrodzona niż po Joachimie linia rodziny, której członkowie nie charakteryzowali się taką różnorodnością poglądów i radykalizmem. Wnukowie Antoniego, zaangażowani w życie społecznym po latach powojennego marazmu u progu odzyskania przez Polskę niepodległości, wyróżniali się natomiast działalnością pozytywistyczną, mającą w szczególności na celu gospodarcze i kulturalne podniesienie na wyższy poziom warstwy chłopskiej. Odznaczali się w tym aktywnością wykraczającą ponad przeciętny poziom ziemiaństwa z ich czasów. Niekiedy wychodzili ze społecznymi inicjatywami zaskakującymi awangardowością im współczesnych. Wnukowie Antoniego dobrze są zapisani nie tylko w historii warstwy, do której należeli, ale również

w historii polskiego społeczeństwa z przełomu XIX i XX wieku.

Antoni zostawił czworo dzieci: Józefa (181?—1887), Joachima (181?—1892), Elżbietę (? —1905), Zofię (? — ?).

Elżbieta Grabowska, żona Wojciecha, własnych dzieci nie miała. Po owdowieniu zamieszkała w Skorczycach i do późnej starości była panią domu swego bezżennego bratanka, Leona. Zmarła w roku 1905 i jest pochowana w Popkowicach.

Zofia Piasecka, żona Władysława, zamieszkiwała wraz z mężem w majątku Kierz, niedaleko Bełżyc. Miała pięciu synów i cztery córki, ale żadnych wnuków. Kiedy zmarła i gdzie jest pochowana — nie wiadomo.

9. Gałąź Józefa (181?—1887), rolnika

Pierwszy syn Antoniego i Anieli Skorupskiej urodził się w drugim dziesięcioleciu XIX wieku w Skorczycach. Studia wyższe odbywał za granicą, między innymi w Wiedniu. Wstąpił się wśród kolegów fantazją i odwagą przepływając o zakład szeroki w tym miejscu Dunaj. Po studiach, około 1842 roku, ożenił się z Celiną Posturzyńską, córką jednego z najbardziej aktywnych w czasie Powstania Listopadowego obywateli ziemi sandomierskiej — Jana Posturzyńskiego — prezesa Rady Powiatowej Sandomierskiej, posła na Sejm w latach 1830—1831, sandomierskiego sędziego pokoju. Posturzyński był także radcą Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie; posiadał wiele orderów nadanych mu przez „króla polskiego” (cara), którego na Sejmie zdetronizował. Właściciel Mydłowa w Opatowskim. Jego żona — Maria Zbierchowska herbu Grzymała.

Niewiele mi wiadomo o życiu Józefów Hemplów, zamieszkujących Janowice w Sandomierskim. O Janowicach wspomina ksiądz J. Wiśniewski w pracy *Monumenta diocesis sandomiariensis*, seria VI pt. *Dekanat sandomierski* (Radom 1914, s. 14), pisząc, że poziom intelektualny właścicieli tego domu daleko wykraczał ponad poziom przeciętny ziemiańskiego dworu w tamtych stronach. Józef i jego żona, Celina, kształcona w domu rodziców przez zagranicznych nauczycieli i nauczycielki, wyróżniali się prowadzeniem gościnnego i otwartego domu. Celina była osobą słynną w rodzinie, i poza nią, z energii i apodyk-